Kuryer Poznański.

Nr. 52. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 5 marca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 4 marca.

Podczas gdy berlińskie sfery rządowe na każdym kroku oświadczają się z przyjaźnią dla widomych głów legalnego rządu we Francyi, podczas gdy cesarz Wilhelm obdarza reprezentanta francuzkiego wysokim orderem niemieckim, to berlińskie dzienniki półurzędowe i pozornie niezależne nieustannie uderzają na ukrytego rejenta francuzkiego, dowodząc aż do znudzenia, że Gambetta powoli, ale systematycznie pcha republikę do wojny odwetowéj. Na te głosy wskazywaliśmy już niejednokrotnie i na tém miejscu i w wstępnych artykułach, nie będziemy się o nich więc dzisiaj rozpisywali, tém więcéj, że w głosach tych jedna zawsze i ta sama piosnka bywa powtarzana, i zwracamy tylko uwagę na artykuł wychodzącéj w Rydze gazety niemieckiéj, która, jak się zdaje, na hasło berlińskiego biura prasowego idzie w ślady za swemi koleżankami berlińskiemi, by dorzucić i swe słówko do tego chóru, ostrzegającego Europę przed wojowniczemi planami Gambetty. Artykuł w mowie będący różni się nieco od elaboratów berlińskich, porusza nową myśl i na podstawie przepowiedni politycznych w ponurych kreśli barwach przyszłość Francyi. Oto treść wspomnianego artykułu Rigasche Ztg:

I niektórzy Francuzi zaczynają pojmować, do czego prowadzi wyrzeczenie się przez naród samoistnego myślenia i działania na rzecz chytrego awanturnika. Co do nas (Rigasche Ztg), to o tém dawno wiemy, że każdy wzrost władzy Gambetty posuwa Francyą o krok naprzód do wojny odwetowéj. To późne przebudzenie nie będzie jednak miało żadnego praktycznego skutku. Te dorosłe dzieci, którym się zdaje, że są dojrzali do rzeczypospolitéj, nie znajdą żadnéj siły oporu ani w swych instytucyach, ani w samych sobie, by się zatrzymać na pochyłości, na którą wprowadził ją Genueńczyk, a która prowadzi wprost do przepaści. Ogarnie ich zwiększająca się z dniem każdym fatalistyczna apatya, oddadzą się na własność Gambecie, jak się oddali obu Napoleonom, pozwolą prowadzić siebie na rzeź jak barany, w ostatniéj chwili zdobędą się na bohaterstwo, rzucą się na wroga z męztwem i pogardą śmierci a zdruzgotani kolbami Niemców, wyszukają sobie znowu kozła ofiarnego, którego obładowawszy grzechami swemi, wypędzą na pustynią. Można przewidzieć chwilę, w któréj Gambetta więcéj będzie znienawidzony i szkalowany, niż obaj Napoleonowie, Ludwik Filip i Karól X. Jeszcze w tym roku przy wyborach odniesie zwycięztwo. Wówczas nowy Caezar francuzki stanie na punkcie, na którym stał Napoleon III w 1870 roku po plebiscycie. Spokojni, zimni politycy, a takich jest pewnie masa w stronnictwie orleańskiém, od pewnego czasu zwracają ciągle oczy na Niemcy i Rosyą. Nie oślepia ich fantasmagorya francuzko-rosyjskiego przymierza, którém po cichu chwalą się oportuniści. Wiedzą, pojmują raczéj, niż wiedzą, a czują więcéj, niż pojmują, że to, co im gambettyzm prawi o przymierzu rosyjsko-francuzkiém przeciw Niemcom, jest fałszem, boć prawdą być nie może. Ale raz trzeba jasno powiedzieć, że lud, mieszczaństwo, armia polityków kawiarnianych oszukuje się łudzeniem, że w razie wojny z Niemcami Rosya będzie po stronie Francyi gambettowskiéj. Przeciw temu oszustwu utworzyło się małe, ale ruchliwe stronnictwo, starające się dowieść narodowi, że przymierze to jest marzeniem. Usiłowania jednak tych ludzi, którym życzyć należy powodzenia, nie odnoszą skutku. Francuzi, jak pewne kobiety, wierzą tylko temu, co ich omamieniu pochlebia. Sadzą, że są tém, co byli przed dwudziestu laty. Nie pojmują, że dzisiejsza rzeczpospolita nie jest zdolna do przymierzy, że ta jéj niezdolność broni lepiéj dzieła cesarza Wilhelma i ks. Bismarcka, niż pół miliona żołnierzy.

Na artykuł powyższy wiele odpowiedzieć by można. Autor przypuszcza tylko wojnę z Niemcami, a nie widzi wojny Niemiec z Rosyą, o któréj mówił już przed siedmiu laty bardzo otwarcie feldmarszałek hr. Moltke jako o rzeczy pewnéj i może niedalekiéj. Autor widzi jakieś małe, ruchliwe stronnictwo we Francyi, zwracające swe oczy ku Niemcom i Rosyi. My stronnictwa tego nie widzimy i nieraz już wskazywaliśmy na to, że idea monarchiczna, czy to pod sztandarem legitymizmu, czy orleanizmu, czy nawet bonapartyzmu, daleko wstrętniejszą jest dla polityki niemieckiéj, aniżeli gambettyzm a nawet robespierryzm. Nie dajemy daléj bezwzględnéj wiary przepowiedniom autora, iżby Gambetta tak rychło pokonał wszystkie stronnictwa i Francya republikańska poddała się całkiem jego dyktaturze. Jak dziś rzeczy stoją, upłynie jeszcze nie mało czasu, zanim to nastąpi. Plan Gambetty co do zaprowadzenia głosowania według list całemi departamentami napotyka na coraz większą opozycyą. Jak z różnych stron zapewniają, przeciwnemi są wnioskowi dep. Bardoux cztery piąte członków frakcyi republikańskiéj lewicy, dwie trzecie z lewego centrum i jedna trzecia skrajnéj lewicy. Unia republikańska, właściwa frakcya Gambetty, oświadczy się niewątpliwie za zmianą ordynacyi wyborczéj, ale część stawi śmiało czoło swemu naczelnikowi, jak to uczynił już deputowany Boysset, członek téj frakcyi, którego komisya dla zbadania wniosku deputowanego Bardoux obrała swym przewodniczącym. Dla wniosku dałaby się się w tym jedynie przypadku zebrać większość, gdyby głosowała za nim cała prawica, lub gdyby Gambecie powiodło się zyskać 60—80 deputowanych lewicy. Nadto sam prezydent rzeczypospolitéj, który dotąd uchodził za zwolennika głosowania według list, oświadczył się, jak zaręczają dzienniki francuzkie, za zatrzymaniem obecnego systemu głosowania, które uważa za nieodzowny warunek rozwoju i ustalenia rzeczypospolitéj.

Do bieżących, większego znaczenia kwestyi politycznych nie podają nam telegramy dzisiejsze żadnego zgoła doniesienia. Nawet o zatargu grecko-tureckim milczy telegraf a dzisiejsze dzienniki zastanawiają się głównie nad kwestyą, czy wojnę grecko-turecką powiedzie się dyplomacyi zlokalizować. W gazetach wiedeńskich czytamy, że ruch wielko-bułgarski znowu poczyna się ożywiać. Agitacya w tym kierunku prowadzona wzrasta w Rumelii. Dzienniki Marica i Narodni Glas wysuwają kwestyą narodowości na pierwszy plan i zbierają składki dla braci macedońskich. Komitet wielko-bułgarski ogłasza broszury o Macedonii, dowodząc, że ta prowincya powinna do Bułgarów należeć. Według jednéj z tych broszur liczy Macedonia 1,827,000 ludności, 1,252,000 Bułgarów, 463,000 Mahometan, resztę Greków. Broszura ta, powołując się na nazwy miejscowości, dowodzi, że na 2,787 nazw 2,365 jest bułgarskich, 231 tureckich, 36 greckich, 36 rumuńskich, 7 albańskich itd. Z tą agitacyą łączą się pewne ruchy wojsk bułgarskich ku granicy macedońskiéj i wschodniorumelskiéj. Wspomniane dzienniki, wskazując na powyższe objawy, twierdzą, że w razie wybuchu wojny grecko-tureckiéj wystąpią do walki także Bułgarowie, ażeby odebrać to, co za swą własność uważają, że w ten sposób rozszerzy się pole walki, na teatrze wojennym pojawi się Austrya, za nimi Rosya a może i pan Gambetta.

Naczelnik gabinetu angielskiego, pan Gladstone, o którym sądzono, że niebezpieczna rana przez czas dłuższy przykuje go do łoża, nagle wyzdrowiał i ku zadziwieniu wszystkich, przybył na posiedzenie Izby w dniu wczorajszym, powitany entuzyastycznemi okrzykami. Wczoraj obradowała niższa Izba angielska w dalszym toku nad bilem dotyczącym noszenia broni. Minister wojny Childers odpowiedział na odnośne zapytanie, że skoro wszystkie posiłki wojskowe, wysłane do Natalu, staną na miejscu, wojsko angielskie liczyć będzie 15 tysięcy ludzi. Jak widać, myśli Anglia prowadzić daléj walkę z Boersami. Znaczny kontyngens wojska, o którym mówi minister Childers, nie będzie mógł być cały użyty przeciw Boersom; część jego zwróci się także przeciw szczepowi Basutów, którzy po upływie zawieszenia broni, rozpoczną niebawem walkę. Jak donoszą depesze urzędowe z Przylądku, wstrzymują Anglików ulewne deszcze od podjęcia operacyi wojennych przeciw Basutom.

Wikaryusze kapitulni.

Według soboru Trydenckiego przysługuje Kapitule podczas sediswakansu stolicy biskupiéj zarząd dyecezyi, jednakże nie capitulariter, to jest in gremio, lecz przez t. z. wikaryusza kapitulnego, którego Kapituła w tydzień po ogłoszeniu sediswakancyi wybrać powinna. Tak wybrany wikaryusz kapitulny posiada całą juryzdykcyą, z któréj Kapituła nic sobie rezerwować nie może. Według prawa kanonicznego wikaryusz kapitulny nie otrzymuje jednakże już t. z. facultates quinquennales, albo innych facultates, które Biskup speciali modo od Stolicy św. otrzymuje jako delegat apostolski. Nie może też według kanonu „Ne sede vacante aliquid innocetur“ sprzedawać dóbr, ani zrzekać się praw kościelnych itd.; nie może daléj nadawać beneficyów wyłącznie biskupiéj kollacyi, chociaż prawnie instytuuje księdza na beneficyum przez prywatnego patrona lub na takie beneficyum, które Kapituła wspólnie z Biskupem nadaje.

Zresztą zaś servatis servandis może wikaryusz kapitulny udzielać dyspens i absolucyi, aprobaty spowiednikom, stanowić uchwały, wymierzać kary i censury, tworzyć beneficya, zwołać synod, wizytować dyecezyą itd. Władza wikaryusza kapitulnego kończy się razem z nominacyą nowego Biskupa przez Stolicę Apostolską.

W przypadkach t. z. „sedis impeditae“, kiedy Biskupowi gwałtem przeszkodzono sprawować rządy dyecezyi, nie może Kapituła wybierać wikaryusza swego, ponieważ węzeł duchowy, łączący dyecezyą z Biskupem zerwany nie został. W jednym tylko przypadku prawo kościelne nakazuje wybrać wikaryusza kapitulnego i to wtedy, gdy Biskup przez pogan, lub schizmatyków lub heretyków jest uwięziony i tak strzeżony, że władzy swéj żadną miarą wykonywać nie może, a wikaryusza jeneralnego biskupiego nie masz.

Takiego to oto dostojnika kościelnego mają wybrać niektóre dyecezye osierocone przez śmierć swych Pasterzy, a mianowicie dyecezya paderbornska i osnabrucka. Dzisiejszy telegram z biura Wolffa donosi nawet, że:

Kapituła paderbornska już w tych dniach wybrała „einen Bisthumsverweser“, t. j. administratora dyecezyi.

Widocznie jednakże chodzi tu o wybór wikaryusza kapitulnego, jak to prawo kanoniczne przepisuje na przypadek osierocenia dyecezyi przez śmierć Biskupa.

Ile w tém doniesieniu prawdy — dowiemy się niezawodnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Faktem jest niezawodnym, że osierocone przez śmierć Biskupa swego dyecezye wybrały w czasie przez prawo kanoniczne przepisanym swych wikaryuszów, — chodzi tylko o to, czy ci w ten sposób wybrani dostojnicy kościelni będą mogli obecnie wystąpić publicznie jako tacy wobec rządu? Na mocy ustaw majowych ma rząd prawo po „opróżnieniu“ (Erledigung — przez śmierć lub przez t. z. „złożenie z urzędu“) wezwać Kapituły, aby wybrały w jakibądź sposób rządzcę dyecezyi. Dotąd Kapituły, uporządkowawszy w jakibądź sposób prawno-kanoniczny zarząd dyecezyi, nie donosiły o tém rządowi nic, nie uznawając przysługujących mu na mocy ustaw majowych praw potwierdzenia w tak rozległych granicach, i nie mogąc wybranego narażać na poddanie się wszystkim przepisom ustaw majowych, a mianowicie przysiędze, inwolwującéj uznanie wszystkich ustaw kościelno-politycznych.

Ustawa lipcowa zrobiła pierwszy w téj sprawie wyłom, pozwalając na zwolnienie wybranego przez Kapitułę wikaryusza od przysięgi — zresztą atoli zostawiając nienaruszone wszystkie inne rozporządzenia ustaw majowych.

Czy Stolica św. w takich warunkach zgodzi się na wznowienie stósunków kościelno-politycznych z rządem pruskim za pośrednictwem tych wikaryuszów kapitulnych? Wątpimy!

Taki wikaryusz, mający wyżéj określoną władzę kościelną, aczkolwiek z łaski ministerstwa zwolniony od przysięgi, musiałby 1) donosić władzy świeckiéj o nominacyi księży; 2) uznać prawo rządu do kontrolowania studyów kleryków i egzaminowania ich; 3) uznać trybunał do spraw kościelnych, mogący go każdéj chwili złożyć z urzędu; 4) ograniczenie swéj juryzdykcyi i władzy dyscyplinarnéj itd.

Przypuściwszy nawet, że rząd da zapewnienie, iż z praw na mocy ustaw majowych sobie przysługujących korzystać nie będzie — będziemy zawsze musieli wyznać otwarcie, że Kościół pozostawałby jedynie i wyłącznie na łasce rządu, na co Stolica św. zgodzić się nie może.

Chociaż więc w Paderbornie jest wikaryusz kapitulny, to wątpić należy, czy będzie mógł niebawem wejść w stosunki urzędowe z rządem, czy będzie mógł jawnie instytuować księży w osieroconych parafiach, czy też pasterzowanie tych parafii będzie się musiało dziać tajemnie lub w granicach ustwą lipcową dozwolonych.

Sprawa t. z, „Anzeigepflicht“ dałaby się bez wątpienia przy dobréj woli rządu uregulować, — byle tylko rząd zdecydował się zawrzeć układ ze Stolicą św. i podjął rewizyą ustaw majowych choćby na sesyi dodatkowéj.

Niestety, według dobrych informacyi, od chwili zerwania rokowań wiedeńskich rząd jeszcze dalszych kroków wcale nie przedsięwziął — tak, że położenie rzeczy od roku w niczém się nie zmieniło. Szczęśliwi bylibyśmy, gdyby nam jak najrychléj dane było tym naszym informacyom zaprzeczyć i donieść, że rokowania istnieją, bo tylko rokowania rzecz tę naprzód pchnąć są zdolne.

Dopóki téj pewności mieć nie będziemy, musimy wszystkie doniesienia tego rodzaju uważać za domysły, kombinacye, życzenia itp. — życzenia bardzo uzasadnione, słuszne i dyktowane bardzo uczciwemi motywami. Któż n. p. nie przyzna racyi takim wywodom protestanckiego pisma berlińskiego Reichsbote, będącego organem pastora i nadwornego kaznodziei Stöckera:

„Z pewnością spodziewać się możemy sesyi dodatkowéj, na któréj oprócz t. z. ustawy kompetencyjnéj przyjdą prawdopodobnie pod obrady sprawy kościelno-polityczne. Toczą się obecnie żywe rokowania rządu pruskiego z Watykanem w sprawie t. z. Anzeigepflichti istnieje uprawniona nadzieja, że zobopólna uprzejmość (Entgegenkommen) doprowadzi do zgody. Skoro pokazało się rzeczą niemożebną utworzyć liberalno-konserwatywne stronnictwo środkowe, uznano (oby tylko!) w wyższych sferach rządowych, że skuteczną polityką praktyczną można teraz jedynie prowadzić z pomocą konserwatystów i centrum. Wielkie fiasko, jakie usiłowania t. z. partyi środkowéj zrobiły w sejmie pruskim, doprowadziło wreszcie do uznania téj prawdy. Ze sejm pruski wogóle tak mało zrobił, temu winna jedynie partya środkowa, mianowicie frakcya wolno-konserwatywna. Sama i w połączeniu z narodowo-liberalnymi za słaba, aby prowadzić skuteczną politykę, zamast złączyć się z konserwatystami i z centrum starała się zawsze o to, aby się wbić klinem pomiędzy obie te frakcye — i dokonała tego, że obie te frakcye nic zdziałać nie mogły. W parlamencie chciała frakcya ta znowu użyć téj taktyki przy wyborze marszałka, ale jéj się to nie udało Gdyby i tutaj było się powiodło centrum wykluczyć wtedy i parlament byłby skazany na bezczynność. Bez względu na stanowisko religijne, w praktyce każdy polityk musi sobie powiedzieć, że ekonomiczne i socyalne reformy polityczne, jakie kanclerz obecnie rozpoczął, aby wydobyć kraj z nędzy, w jaką go wtrąciła era liberalna, można jedynie przeprowadzić z pomocą konserwatystów i centrum. Liberałów nie można użyć do tego, iżby mieli własne swe błędne ustawy reformować. Kto to uzna, ten też musi stanowczo żądać rychłego uskutecznienia téj reformy.“

Bardzo nas cieszy to uznanie, — ale dopiero wtedy może ono mieć jakąś wartość, jeżeli się okaże prawdą, co powiedziano na początek tego artykułu w Reichsbote:

„Es finden jetzt lebhafte Verhandlungen mit dem Vatican statt.“

W sprawie wychodźctwa.

Ponieważ na Walném Zebraniu Centralnego Towarzystwa Agronomicznego sprawa wychodźtwa poruszona będzie, przeto jako pożądany przyczynek zamieszczamy poniżéj głosy, jakie nas w téj sprawie dochodzą z prowincyi, podając je pod światły sąd i dyskusyą Walnego Zebrania.

Chociaż może wniosek dr. Mrozińskiego we wszystkich punktach przyjęty nie zostanie, choć go może trzeba będzie w tém lub owém zmodyfikować, to jednakże dwa punkta są niewątpliwe:

1) rząd musi na drodze prawodawczéj przedsięwziąć środki kładące tamę szerzeniu się agitacyi ajentów, prowadzących na wielką skalę handel ludźmi;

2) z naszéj strony trzeba będzie dokładać wszelkich starań,

a) aby lud od wędrówki powstrzymać;

b) tych co powstrzymać się nie dadzą, bronić tak w podróży, jak i następnie w Ameryce od zaguby.

Poniższe korespondencye sprawę tę z tych punktów widzenia traktują.

Z prowincyi, 3 marca.

(S. K.) Jedną z tak ważnych palących u nas kwestyi jest niezawodnie po dziś dzień wychodztwo ludu naszego do Ameryki. Już wielu poważnych mężów się tą sprawą gorąco zajmowało, bądź to poruszając ją w dziennikach naszych, bądź to na zebraniach publicznych. Niezdołano niestety dotąd niczém prądu tego emigracyjnego powstrzymać. Owszém od roku wzmaga się ten szał wędrówki coraz bardziéj. Dawniéj bowiem ograniczał się tylko na okolicę Bydgoszczy, teraz zaraza ta już i ponad okolice Środy sięga i nowe ofiary zabiera. A nie tylko tu chodzi o ubytek rąk do pracy, ale i o ubytek moralny i narodowy. Człowiek bowiem bez wykształcenia rzucony losem na fale obczyzny przedzierzgnie się wkrótce na jakiego Jankesa, zapominając nawet mowy ojczystéj. Jest to nad możliwość i siły ludzi prywatnych prąd taki powstrzymać, jak nas o tém historya poucza. Tu tylko rząd coś pomódz może. Oddajemy też słuszność mądremu postanowieniu ostatniego zebrania Koła Agronomicznego w Toruniu, które do sejmu tę sprawę wnieść postanowiło. Czy na sejmie prawo przeciw emigracyi przejdzie, o tém przesądzać nie chcemy. Eventus belli dubius. Chcemy tu tylko podać mężom doświadczonym myśl naszę pod rozwagę! Czyby nie można (z dwojga złego wybierając mniejsze) starać się wydrzeć lud nasz, chcący wędrować, z rąk niecnych handlarzy niewolników (agentów), zawięzując ze znakomitymi ziomkami naszymi w Ameryce stosunki. „Spólnemi łańcuchy opaszmy ziemskie kolisko.“ W Chicago, gdzie jest tylu synów, gorąco miłujących ojczyznę, a światłych, znaleźliby się ochotnicy do téj pracy. Chodzi nam tu bowiem, aby lud nasz nie rozpraszał się po całéj Ameryce, (jak się to dziś dzieje), lecz o ile możności trzymał się jednéj okolicy, bo to jedyny sposób, aby nasi światlejsi i patryotyczni wychodźcy mogli czuwać nad braćmi maluczkimi, krzepiąc ich, by na duchu nie upadli, zatracując wiarę ojców i cechę narodową.

Gdyby n. p. Koło Centralne Agronomiczne Poznańskie zawiązało stosunki z komitetem w Chicago, na ten cel utworzonym, i umocniło obywateli mieszkających w okolicach, gdzie prąd wędrówki do Ameryki najsilniéj się uwydatnia, by oni wędrowcom wskazywali, dokąd się udać mają, gdzie swych braci znaleść mogą. Już coś podobnego do małéj kolonii polskiéj w Ameryce egzystuje, jeżeli się nie mylę, nie zbyt daleko od Chicago, gdzie lasy do karczowania wędrowcy nasi dostawali. Wiem to od pana H. Sienkiewicza, znakomitego naszego publicysty i powieściopisarza, znającego stosunki naszych w Ameryce dokładnie.

Jak wędrowców naszych po całéj Ameryce agenci rozpraszają, niech fakt następujący posłuży za dowód. Spotkałem niedawno w Berlinie na dworcu wschodniéj kolei żelaznéj czterech pięknych, silnych parobków z okolicy Środy. Na zapytanie dokąd się udają, odpowiedzieli, że do Ameryki. Ale nie umieli ani kraju, ani miasta wskazać, dokąd jadą. Dopiero na moje usilne naleganie poszedł jeden z nich do żyda rudego, opodal stojącego i zapytawszy się o nazwę, dokąd ich właściwie wysyła, przyniósł mi odpowiedź, że do Brazylii. — Czy to nie rzeczywisty handel niewolnikami. Zaiste to wołające o pomstę do Nieba!

Z Pleszewskiego, 3 marca.

(p) Zanim rząd wyznaczy ankietę, celem zapobieżenia emigracyi za ocean, powinni wszyscy ludzie dobréj woli, ile w ich mocy leży, zaradzać złemu, aby powstrzymać nasz lud nieoględny od takiéj wędrówki. U nas w powiecie pleszewskim, rzadkie były dotychczas wypadki wychodztwa między naszym ludem, teraz po ułatwieniu komunikacyi chęć ta coraz więcéj się budzi, mianowicie zaś obecnie na wiosnę wiele rodzin, jak słyszę, wybiera się w zamorskie kraje. A są to po największéj części ludzie, którzy oszczędnością, pracą, trzeźwością dorobili się jakiego takiego majątteczku. O niesumiennych agentach tutaj dowiedzieć się nie mógłem, natomiast agentami są krewni i przyjaciele w Ameryce, którzy wbrew prawdzie tamtejsze stósunki wynoszą pod niebiosa, wystawiając Amerykę jako kraj nietylko mlekiem i miodem, ale nadto złotem płynący, gdzie rzekomo bez ciężkiéj pracy można szybko znaczny zrobić majątek. Otoż nasi kapłani w Ameryce, daléj

redaktorzy gazet polskich powinniby wszelkiemi siłami wpływać na swych rodaków tamże, by podobnych listów do swych rodzin i znajomych w kraju pozostałych nie wysyłali.

Zrobiłem również to spostrzeżenie, że ludzie dominialni emigrują często z obawy, że na starość utraciwszy chleb, nie będą mieli tutaj utrzymania, w Ameryce zaś, tak sądzą, prędzéj przyjdą do majątku. Nie myślę w tym względzie nikogo obwiniać, atoli trudno wszystką winę przypisywać ludowi, że opuszcza ojczyznę, gdyż widzi, że właściciel, skoro się robotnik lub rzemieślnik podstarzał, zawczasu wypowiada mu służbę, byle tylko nie mieć późniéj obowiązku utrzymywania robotnika, gdy tenże wskutek starości nie będzie mógł pracować. Powtarzam, że podobnego postępowania nie zarzucam nikomu, atoli takie zdania słyszę często między ludem. Tutaj chyba dobra wola właścicieli ziemskich może czynem wpoić w lud nasz inne przekonanie.

Zupełnie zapobiedz emigracyi będzie bardzo trudno, lub wcale niepodobno. Atoli można ją ograniczyć. Wiadomo, jak lud nasz chętnie idzie za głosem gorliwego kapłana. Słyszałem, że w naszym powiecie w pewnéj parafii więcéj rodzin wybierało się niedawno do Ameryki. Tymczasem po serdecznem przemówieniu księdza, który im z ambony wystawił nędzę polskich włościan w Ameryce, opisał tamtejsze stósunki, zwrócił wreszcie uwagę na to, że chcą opuścić swą wioskę miłą, kościołek, w którym ochrzceni zostali, cmentarz, gdzie ich rodzice, krewni spoczywają, aby gdzieś w dalekim świecie niepewnego szukać szczęścia itd., kilka rodzin już prawie w ostatniéj chwili się cofnęło i ani myślą teraz o Ameryce. Oby wszędzie tam, gdzie mania emigracyjna panuje, kapłani zechcieli w podobny sposób na lud wpływać, możeby niejednego od wielkiego zachowali nieszczęścia.

W sprawie wystawy okazów przemysłu domowego.

Komitet z Prus Zachodnich dla przygotowania wystawy przemysłu domowego ogłasza następującą odezwę:

Tegoroczne sprawozdanie Zarządu Towarzystwa moralnych interesów, odczytane w Toruniu na Walném zebraniu dnia 23 lutego b. r. zawiera następujący ustęp:

„Na zeszłorocznem walném zebraniu mieliśmy odczyt o moralnéj wartości przemysłu domowego i ważności tegoż dla naszego ludu, który w czasie długiéj zimy często nie ma zarobku, a brak pracy prowadzi go do materyalnego upadku. Dla tego przyjęto rezolucyą:

„przemysł domowy należy wszelkiemi siłami szerzyć pomiędzy ludem i tym przedmiotem zajmować się powinny pisma nasze ludowe i towarzystwa rólnicze.“

To się też stało w ciągu roku a w zarządzie przyszliśmy do przekonania, że najwięcéj do rozszerzenia przemysłu domowego przyczyniłaby się wystawa okazów przemysłu domowego, dla tego obrano komisyą do obmyślenia, w jaki sposób dałaby się taka wystawa urządzić.“

W myśl tego podaje niżéj podpisany komitet do wiadomości publicznéj, że za najpierwsze swoje uważając zadanie zapoznanie się z dzisiejszym stanem przemysłu domowego, na razie zajmie się zebraniem materyału w ziemiach polskich pruskiego królestwa — i uprasza społeczeństwo o jak najgorliwsze poparcie w téj pracy. Mianowicie pożądane są wszelkie wiadomości:

1) o miejscowościach Prus i Wielkopolski, w których napotkać można choćby najdrobniejsze ślady jakiegobądź przemysłu domowego;
2) co to za przemysł i jaki z niego użytek;
3) jakie osoby, co do stanu — wyrobnicy, czy włościanie — nim się zajmują?

Dla ułatwienia sobie zadania podzielił komitet swą pracę w następujący sposób:

P. Alfons Moszczeński z Rzeczycy pod Chełmcami zbierze wiadomości z powiatów wielkopolskich na północ Poznania.

P. Michał Sczaniecki z Nawry pod Chełmżą (Culmsee) z powiatów wielkopolskich na południe Poznania.

P. Erazm Parczewski z Belna pod Laskowicami z południowo-zachodnich powiatów Prus.

P. Emil Czarliński z Brąchnówka pod Chełmżą z zachodnio-północnych powiatów Prus.

P. Edward Donimirski z Prus po prawym brzegu Wisły

P. Ignacy Danielewski z Torunia bez specyalnego okręgu.

Wszelkie wiadomości, odnoszące się w poszczególnych tych częściach kraju do przemysłu domowego, uprasza się udzielać członkom komitetu stósownie do powyższego podziału, a czasopisma nasze raczą odezwę niniejszą powtórzyć.

Toruń, dnia 1 marca 1881.

Komitet

dla przygotowania wystawy okazów przemysłu domowego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 2 marca.

(†) Uwięzionych z powodu kociéj muzyki, urządzonéj dla p. Lienbachera studentów, wypuszczono wczoraj około godziny 4 po południu na wolność. Obyło się bez wszelkich demonstracyi i w ogóle ustały zbiegowiska przed wszechnicą. Dziś rano też mały placyk przed wszechnicą i kościołem jezuickim przybrał zwykłą fizyognomią. Zdaje się, że przedwczorajsze napomnienia rektora Lorenza, który burdę studencką nazwał bez ogródki głupstwem, poskutkowały. Trudno skonstatować dokładnie brzmienie słów rektora, wypowiedzianych studentom przed wszechnicą, wątpimy nawet, aby rzeczywiście, jak donoszą niektóre dzienniki tutejsze, był wystąpił z obroną wniosku Lienbachera i zgadzał się nań, choć p. Lorenz nie należy zupełnie do koteryi centralistycznéj; w każdym jednak razie przemówił do studentów z wielką werwą i nie potrzeba było wcale instrukcyi rządu, których też rektor nie otrzymał. Wczoraj o godzinie 2 dwóch studentów Bisching i Abeles (nomen omen) byli u hr. Taaffego, który przyjął ich z zwykłą łagodnością i po ojcowsku napomniał ich, aby szanowali niezależność poselską. Także dzienniki centralistyczne teraz, post festum, prawie bez wyjątku potępiają burdy studenckie. Może dla tego, ponieważ w kołach niemieckich konserwatystów bardzo na seryo od dni kilku rozprawiają o potrzebie przeniesienia Rady państwa do którego z małych miasteczek, aby obrady parlamentarne zwolnić od teroryzmu galeryi i ulicy. Ze o tém głównie myślą konserwatyści niemieccy, rzecz naturalna, zważywszy, że to właśnie poseł niemiecki stał się przedmiotem tak namiętnych zaczepek. Wprawdzie ś. p. Krzeczunowicz w ostatniéj mowie, wygłoszonéj w Izbie poselskiéj na pamiętném 16to-godzinném posiedzeniu 19 grudnia, zawołał, iż zdaje się, że posłowie autonomistyczni znajdują się w Wiedniu w kraju nieprzyjacielskim, jednakże ta skarga odnosiła się więcéj do posłów centralistycznych, aniżeli do ogółu ludności tutejszéj. — Wracając do rzeczy, można się spodziewać, że burda wywołana uwagą p. Lienbachera o höchster Heuriger, skończyła się. Jeżeli berlińska National Ztg. wyraża zdziwienie, że niewinny wyskok p. Lienbachera wywołał w parlamencie tak wielką wrzawę, zapomina, albo nie wie, że lewicy chodziło tylko o byle, jaki powód, aby wybuchnąć sztucznem oburzeniem. — Pod względem politycznym epilog w téj sprawie szkólnéj wypowie w sobotę Izba panów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, większość téj Izby odrzuci reformę, uchwaloną przez Izbę poselską. Niezawodnie większość Izby panów, odrzucając reformę, odwoływać się będzie na powody konserwatywne, kiedy lewica Izby poselskiéj walczyła przeciwko niéj z powodów liberalnych!

Wczoraj rozpoczęły się tutaj rokowania pomiędzy delegatami czterech rządów: austryacko-węgierskich, Turcyi, Bułgaryi i Serbii co do wykończenia sieci kolei tureckich w myśl traktatu berlińskiego. Przewodniczącym téj konferencyi à quatre jest szef sekcyi baron Kallay, który przez kilka lat był jeneralnym konsulem austryacko-węgierskim w Białogrodzie, napisał dobre dzieje Serbii i zna dokładnie stósunki półwyspu bałkańskiego. Pomiędzy delegatami rządu wspólnego zasiada także młody hr. Khevenhüller, który jako jeneralny konsul w Sofii występował bardzo energicznie i niedawno temu sprowadził upadek p. Zankowa. Porta i Serbia, reprezentowane są przez swych posłów u dworu tutejszego, Bułgarya przez ministra spraw zagranicznych Stojczewa. Wprawdzie wybudowanie kolei tureckich leży równie w interesie Serbii i Bułgaryi, jak w interesie Austryi. — Zważywszy jednak rozmaite intrygi dyplomatyczne, które działają na półwyspie przeciwko Austryi, nie można do prac konferencyi przywięzywać zbyt optymistycznych nadziei.

Równocześnie rząd tutejszy porozumiewa się z angielskim co do przeprowadzenia owego artykułu traktatu berlińskiego, który dotyczy zburzenia twierdz naddunajskich. Rząd bułgarski zasłania się niedostatkiem środków pieniężnych. Jestto oczywiście czczy pretekst. Pytanie tylko, czy dzisiejszy rząd angielski istotnie zechce w téj sprawie poprzeć słuszne żądania rządu tutejszego?

ZIEMIE POLSKIE.

* Z powiatu konstantynowskiego otrzymała Gazeta Rolnicza list, z którego podajemy następujący ustęp, jako rzucający ciekawe światło na kwestyę służebności w Król. Polskiém:

Dzisiaj o dobrowolnych umowach mowy być nie może. Włościanin, przyzwyczajony od tak dawna korzystać z dworskiego, zgrozą przejmuje się na myśl samę, aby to mogło być wzbronione, a poduszczany przez ludzi złéj woli, których jest podostatkiém, na żadne zamiany dobrowolne nigdy się nie zgodzi. Jedni komisarze mogliby tu skutecznie działać.

Kilka przykładów myśl moję wytłomaczy:

1) W pewnym majątku są pastwiska błotne i małéj wartości, na tych pastwiskach włościanie mają serwitut i pasą oznaczoną ilość inwentarzy. Właściciel chce osuszyć pastwiska; godzi robotników i zaczyna roboty około kopania rowów. Włościanie robotników rozpędzają, a wykopane rowy razem z narzędziami zasypują. Sprawa wytacza się przed komisarza: komisarz uznaje postępek włościan za właściwy i sprawę oddala.

2) Włościanie, wskutek serwitutu, pasą swój inwentarz na ugorach dworskich, lecz czynią szkody w łąkach przyległych. Właściciel zanosi skargę do sądu. Sąd szacuje szkody i nakazuje wynagrodzenie. Wtedy włościanie udają się do komisarza, który wydaje taki wyrok: ponieważ pole ugoruje, to i łąki ugorować powinny, a zatém włościanie nietylko nie są winni, ale jeszcze sami ponieśli straty, wskutek zabronienia im wstępu na łąki ugorowi przyległe, straty te właściciel obowiązany jest im zwrócić.

3) Włościanie mają prawo pasania na ugorach dworskich; gospodarstwo w majątku jest czteropolowe, czwarta część pola rok rocznie ugoruje. Aż oto pewnego dnia zjeżdża komisarz włościański i dowodzi właścicielowi, że ponieważ włościanie mają serwitut pasania na ugorach, więc właściciel zobowiązany jest zostawiać ugoru największą możebną ilość, to jest nie jednę czwartą, lecz podług odwiecznego zwyczaju jednę trzecią całego obszaru pola. Nic tu nie pomogą wszelkie przedłożenia i dowodzenia właściciela, goparte rejestrami i innemi dowodami, że jeszcze przed rokiem 1860 gospodarstwo trzypolowe w owym majątku było zarzucone, a inny system zaprowadzony. Komisarz rozkazuje wrócić do trzypolówki lub włościanom rok rocznie znaczne sumy opłacać. Wszelkie komentarze byłyby tu zbyteczne.

NIEMCY.

* Berlin, 3 marca. Z parlamentu. Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytał marszałek Gossler pismo, zawierające podziękowanie za życzenia, które prezydyum parlamentu złożyło następcy tronu niemieckiego i jego małżonce z powodu zaślubin ks. Wilhelma. Następnie przechodzi Izba w trzeciém czytaniu do obrad nad memoryałem wygotowanym przez podsekretarza stanu dr. Stephana o zawarciu z rządem francuskim układu co do przesyłki w sposób zamiany pakiet, wysyłanych bez podania ich wartości. Jeneralny dyrektor poczt zawiadomił przy téj sposobności Izbę, iż do układu tego przystąpią prawdopodobnie Stany Zjednoczone północnéj Ameryki. — Na porządku dziennym stoi daléj drugie czytanie etatu. Przy pozycyi: „wydatki dla Reichs- und Staatsanzeigera“ dziwi się poseł Rickert, iż urzędowy ten dziennik nie jest drukowany w drukarni państwa, lecz w drukarni prywatnéj (p. Pindtera, wydawcy i redaktora Nordd. Allg. Ztg.). Komisarz rządowy Sachse oświadcza, iż zamiar ten dotąd nie mógł być wykonany, ponieważ drukarnia państwa jest za szczupła. — Przy pozycyi „wydatki na administracyą kolei żelaznych“ protestuje poseł Berger przeciw temu, iż administracya pruskich kolei rządowych i kolei Rzeszy w Alzacyi spoczywa w rękach ministra Maybacha, który prócz tego ma nadzór nad kolejami prywatnemi. I najbardziéj bezstronny człowiek, rzekł mówca, nie może skutecznie bronić tak różnorodnych interesów. — Minister Maybach oświadcza na ten zarzut, iż dotychczasowa kombinacya jedynie ze względów oszczędności w budżecie została przeprowadzona. Podczas dyskusyi nad tą sprawą, w któréj biorą udział posłowie Sonnemann, Minnigerode, Nordeck-Rabenau-Kiefer przybywa do Izby ks. Bismarck. Kanclerz wziął też wkrótce udział w dyskusyi i to przy wniosku posła Mendla, brzmiącym jak następuje:

Parlament zechce uchwalić, aby komisya zajmująca się zbadaniem rugów wyborczych, zdawała parlamentowi sprawę z licznych wykroczeń, popełnionych przeciw regulaminowi wyborczemu z 28 maja 1870 r. i o zmianach regulaminu wyborczego, które z tego powodu są konieczne.

W uzasadnieniu swego wniosku zwraca poseł Mendel uwagę na to, że komisya unieważnia mandaty zwykle z tego powodu, iż organa rządowe wywierają wpływ na wybory.

Książę Bismarck

zgadza się na twierdzenie mówcy poprzedniego, iż urzędnik nie powinien brać czynnego udziału w agitacyach wyborczych. Jestem tego zdania, iż nie zgadza się z godnością sędziego, aby towarzyszył on kandydatowi do krzesła poselskiego, by go popierał i przemawiał za nim. Wiem o wypadku, że pewien kandydat przybył do landrata, że zamieszkał w jego domu; landrat kandydata tego obwoził w swym powozie w okręgu wyborczym, a jakkolwiek wprost go nie polecał wyborcom, to jednak sama już obecność radzcy ziemiańskiego była poniekąd poparciem kandydata. Wypadek ten nie zaszedł jednak w Prusach. Pisałem w téj sprawie do rządu tamtejszego: wymijającą otrzymałem tylko odpowiedź; pisałem nawet do monarchy, który mnie znowu odesłał do ministerstwa. Kandydatem nie był konserwatysta: mimo krótkiego wzroku sądzę, że ten pan jest tu obecny.

(Ogólna wesołość).

W innych państwach, jak w północnéj Ameryce, sędziowie nie mogą być posłami. Sądzę że i u nas taka ustawa nie byłaby bez korzyści.

Poseł Lasker na tę prowokacyą odpowiada, iż landrat Baumbach, o którym p. kanclerz mówił, jest mym przyjacielem. Zwróciłem landratowi uwagę na to, czy nie ściągnie na siebie zarzutu, iż podejmując mnie w swym domu, popiera moję kandydaturę: pan landrat zapewnił mnie, iż nie potrzebuje się tego obawiać. — Co do twierdzenia, iż jechałem z p. Baumbachem w jego powozie, to z przeproszeniem — jest ono nieprawdziwe.

(Niepokój).

Pan kanclerz myli się także co do czasu, w którym z rządem meiningskim zawiązał korespondencyą: jeszcze przed tym wypadkiem pisał on do tego rządu, polecając kandydaturę swego syna.

(Słuchajcie).

Książę Bismarck

oświadcza, iż ostatnie twierdzenie mówcy jest eine reine Unwahrheit.

(Wesołość).

Starszy mój syn równocześnie z p. Laskerem ubiegał się w Meiningen o krzesło poselskie, ale uczynił to tylko z tego powodu, iż otrzymał z tego powiatu wezwanie, aby wystąpił jako kandydat. Nie miał on wielkich widoków, otrzymał też tylko kilkaset głosów. Zapytywano mnie tylko, jak się zapatruję na kandydaturę mego syna. Ze

BAL

na cześć

marszałka Zyblikiewicza.

Kraków, 1 marca.

(□) Wczoraj obywatele miasta Krakowa dawali bal pożegnalny dla marszałka. Bal był świetnym w całém znaczeniu tego słowa i nie łatwo będzie tym, którzy na nim nie byli, spotkać się kiedy z czémś w tym rodzaju równie piękném.

Było to już po jubileuszu Kraszewskiego, ale nim jeszcze powzięto zamiar urządzenia uroczystości Długoszowéj a sposobności przyjmowania cesarza wcale jeszcze nie przeczuwano. Prezydent ówczesny miasta, zajęty myślą wykazania użyteczności sal urządzonych w świeżo wyrestaurowanych Sukiennicach, nosił się z planem urządzenia w nich przy stósownéj sposobności wielkiego balu kostyumowego, na którymby wszystkie stroje historyczne polskie i stroje ludowe wszystkich odcieni plemienia polskiego były reprezentowane. Nastręczające się liczne okazye do urządzenia w Sukiennicach innego rodzaju uroczystości zatarły późniéj pamięć ówczesnego planu prezydenta. Kiedy teraz komitet, powołany do uczczenia marszałka ucztą pożegnalną, przemyśliwał nad ułożeniem jéj rodzaju, przypomniał mu się ówczesny upragniony plan restauratora Sukiennic i postanowiono zrobić mu niespodziankę urzeczywistnieniem projektu, z którym się dawniéj nosił. Tak powstała myśl utworzenia na balu grup kostyumowych a mianowicie poloneza w historycznych strojach i wesela krakowskiego, połączonego z grupą etnograficzną. Sekret się nie utrzymał i dla tego wykonanie powziętego zamiaru nie było już niespodzianką dla marszałka, ale rzecz sama udała się wybornie, a udać się mogła świetnie tylko w Krakowie przy pomocy wielkiego zasobu znakomitych sił artystycznych i przy pomocy tutejszych badaczy starożytności polskich. Ułożeniem strojów żeńskich do poloneza historycznego zajmowali się Matejko, Kossak, Lipiński, Ajdukiewicz, Gadomski, hr. Stanisław Tarnowski i Maryan Sokołowski. Za ich staraniem nie tylko wierność archeologiczna zachowaną została z wielką skrupulatnością, ale cały polonez przedstawiał grupę niezmiernie malowniczą. Posłużyło w tém i szczęście, że się do strojów tych znalazły postacie i uroda, jakich tylko sobie artyści, zajmujący się układem téj grupy, życzyć mogli.

Szczegółowy opis strojów poloneza poda Czas w odcinku dzisiejszego numeru swego. Odsyłając więc ciekawych do wspomnianego opisu, ograniczę się do wymienienia tylko kilku szczegółów téj grupy. Wiek XIII reprezentowała pani Sokołowska. Był to strój pod względem archeologicznym może najdokładniejszy, odpowiednio do ducha ówczesnego wieku — wieku krucyat — bardzo do zakonnego zbliżony. Ubiór wieku XIV, odznaczający się wielkim przepychem i charakterystyczną wytwornością form, przywdziała na siebie pani Matejkowa. W ubiorze XV wieku, bogato w perły zdobionym, wystąpiła hr. Stanisławowa Tarnowska. Ubiór ten był wyidealizowanym nieco, ale niezacierającym bynajmniéj piętna wieku, odwzorowaniem ryciny, przedstawiającéj królową Jadwigę w młodym jeszcze wieku, umieszczoną na czele staréj księgi heraldycznéj rodu andegaweńskiego. Ubiory późniejszych wieków łatwiéj już było odtworzyć na podstawie większéj liczby portretów, rycin i opisów, jakie posiadamy. Powiemy więc tylko, że wszystkie były wierne a bardzo malownicze. Wystąpiły w nich pani Kieszkowska, p. Wołodkiewiczowa, p. Gadomska, p. Straszewska, p. Milieska, p. Ajdukiewiczowa. Jeżliby wśród tych postaci, z których wszystkie były pełne powabu i wdzięku, chodziło o przyznanie jednéj z nich palmy pierwszeństwa, to idąc za głosem powszechnym, przyznać ją musimy pani Gadomskiéj. Kto chce sobie jako tako wyobrazić panią Gadomską, jaką była na balu krakowskim, niech sobie tchnieniem Pygmaliona ożywi najładniejszą z postaci żeńskich Ticyana i niech ją ustroi w malowniczy ubiór polski z epoki Sobieskiego.

Kiedy polonez historyczny, przeszedłszy salą, zbliżył się do marszałka, ucichła muzyka, a Deotyma zaimprowizowała wiersz następujący:

Gdy na szersze zwracasz fale
Burzo władny ster Twéj łodzi,
Cały Kraków, tłumiąc żale,
Strojnie drogę Ci zachodzi.

Wszystko, co nad poziom rzeszy
Głową lub sercem wyrasta,
Na spotkanie Twoje spieszy,
Zacny Gospodarzu miasta.

I nietylko ten gród żywy,
Gdzie w głazy i w myśli ludzi
Jesteś wryty, lecz o dziwy!
I dawniejszy gród się budzi.

Oto wieki jego chwały,
Klęsk i wstrząśnień i trofejów,
Czarodziejsko zmartwychwstały
Polonezem dziejów.

Patrz: dają Ci znak zachęty,
Abyś daléj, przez wyłomy,
Nieskalany, nieugięty,
Szedł szturmem — nad gromy.

Bo poznały na Twém łonie
Odłam starożytnéj stali,
Którąśmy, po wielkich zgonie,
Już tylko z podania znali.

Hart prawdziwy, co nie patrzy
Za sądy ludzkiemi,
Wszędzie rzadki, lecz najrzadszy
Może w naszéj ziemi.

A nad syki i nad huki
Ten tylko się mocen ostać,
Kto ulany z jednéj sztuki
W Plutarchową postać.

Kto dla szczęścia ani sławy
Nie poświęci cząstki duszy,
Ale dla naświętszéj sprawy
Wszystko bez wahania kruszy.

Takich właśnie nam potrzeba,
Tych utrata nas gubiła,
I to znak już łaski nieba,
Że takich nam zsyła.

Po przejściu poloneza wpadło do sali, przy odgłosie krakowiaka, wesele krakowskie, połączone z grupą etnograficzną. Ubiory Górali, Huculów i Ukrainek odznaczały się między wszystkiemi swą piękności. Potém wszystko pomięszało się z sobą i bawiono się ochoczo aż do białego dnia.

Marszałek za dwa dni odjeżdża do Lwowa.

Kraków, 3 marca.

Podobnie wspaniałego widoku, jaki przedstawiał bal marszałkowski w Krakowie dnia 28 lutego, i najstarsi nie pamiętają, nawet cesarski bal wiele stracił w obec przepychu kostyumów tego wieczoru, — z pań pyszne stroje polskie, rysunku Matejki, albo Kossaka, a wykonane z starych złotogłów i haftów, klejnotami staremi ubrane i różne wieki przedstawiające, miały panie: hr. Tarnowska, Straszewska, Kieszkowska, hr. Małachowska, Matejkowa, Janczewska, Sokołowska itd. Panowie także bogate mieli stroje, ale powszechnie tegoczesne, jeden tylko strój z roku 1791, kostyum autentyczny pana Brezy po dziadzie jego, — robił furore.

Bal rozpoczął się polonezem, po którym Deotyma przemówiła do marszałka, potém na dany znak zatrąbili fanfarę dwaj średniowieczni muzykanci u drzwi i za nimi wsunęły się w pysznym pochodzie wieki ubiegłe w 40 par — za niemi z muzyką chłopską na czele 60 par Krakowiaków i Górali pan A. R. i hr. M. T. jako państwo młodzi — weszli z wszystkiemi szykanami, starostą był hr. A. K., organistą Anczyc, nawet arenparz pyszny w chałacie i z pejsami, oracye do marszałka i strofki Krakowiaków Anczyca i Bartelsa bardzo zgrabne.

Nastąpiły tany kuligu, przy tak nabitéj sali, że tylko w wązkim na sześć łokci szpalerze przez długość sali ewolucye krakowiaka wyuczone pod okiem malarzy się odbyły; biedni Krakowiacy upadali ze znużenia i gorąca prawdziwie tropikalnego, ale cóż to za widok wspaniały! to opisać się nie da, a porywał i serce za oczami! Deotyma podniosła myśl upamiętnienia balu wykonaniem dla marszałka albumu akwarelli strojów i obiecano pozować Kossakowi w tym celu.

W sprawie rękopisu Roolfa odbieramy następujące pismo:

„Szanowny Redaktorze!

W środowym numerze pisma Twojego zamieściłeś w odcinku we feletonie ciekawą wiadomość, podaną przez pana prof. Rymarkiewicza, zaczerpniętą z Reichsanzeigera i z król. pruskiego Staats-Anzeigera nr. 43 o odnalezieniu rękopisu wcale dotąd nieznanego: „De Imitatione Christi,“ którego autorem wedle zapisku końcowego rękopisu ma być zakonnik Jan Corneliusz. Zdaniem G. Joechera, porównaj Allg. Gelehrtenlexicon, był Corneliusz kanonikiem regularnym zakonu Augustynów w Diest w Brabancyi i umarł r. 1472, licząc lat 69, w klasztorze Betlehem pod Lowanium.

Rękopis ten, który p. radzca górniczy Schmidt-Reder, będący obecnie w posiadaniu rzeczonego rękopisu,

p. Baumbach jest przyjacielem p. Laskera, to nie zmienia faktu, iż wpływ landrata jest wielki, zwłaszcza przy wyborach. Sądzę téż daléj, że p. Lasker przynajmniéj raz jeden jechał w powozie z p. landratem.

Poseł Baumbach oświadcza, iż raz jechał z panem Laskerem w powozie, który jednak nie był jego własnością. Wytoczyłem ja, rzekł daléj mówca, baronowi Swaine, który mnie posądzał o agitacye na rzecz p. Laskera, proces; sądy zawyrokowały na moję korzyść.

Dyskusya zaczyna się zaostrzać; przeciw wywodom kanclerza występuje poseł Haenel, w obronie zaś ks. ks. Bismarcka konserwatysta Minnigerode. Lasker dziwi się, że kanclerz sprawie tak małéj doniosłości nadaje tak wielkie znaczenie. Kiedy popierałem — rzekł mówca — politykę ks. Bismarcka, kanclerz nie występował przeciw mnie; kiedy jednak ks. Bismarck zmienił swe zapatrywania, uchodzę teraz za jego przeciwnika.

Ks. Bismarck:

Poparcie p. Laskera było tego rodzaju, iż zawsze stawiał do projektów poprawki, które, jeśli nie były przyjęte, ustawa nie przychodziła do skutku. P. Laskera poparcie musiałem dosyć drogo opłacać. Zdania mego nie zmieniłem, bo, jak to niedawno oświadczyłem, celem moim jest ugruntowanie państwa niemieckiego.

Poseł dr. Dreyer stawa w obronie sędziów, na co ks. Bismark odpowiada, iż sędziowie kierują się często względami stronniczymi. Nieraz liberalni sędziowie odrzucali me skargi, jakie wytaczałem o obrazę.

Poseł Windthorst, który idzie na trybunę i staje tuż przy ks. Bismarcku, co w Izbie wywołuje wesołość, oświadcza, iż będzie głosował za wnioskiem Mendla. Mówca wyraża nadzieję, że i rząd przy obsadzaniu posad sędziowskich i urzędów administracyjnych nie będzie się powodował względami na wyznanie.

Izba przyjmuje téż wniosek Mendla ogromną większością.

Następne posiedzenie w piątek; na porządku dziennym: wniosek ks. dr. Majunkiego o zawieszenie procesu przeciw posłowi Stötzel'owi itd. itd.

Strasburg, 3 marca. Potwierdza się wiadomość, iż władza duchowna nakazała w kościołach katolickich odprawiać modlitwy za cesarza i dom cesarski. W liście pasterskim, wydanym z powodu wielkiego postu przez biskupa Raessa, znajduje się wiadomość, iż Papież w osobném piśmie z 12 stycznia rb. pozwolił, aby zastósować się do zwyczaju, jaki panuje w katolickich dyecezyach państwa niemieckiego, i w kościołach modlić się za cesarza i dom panujący.

ROSYA.

* Petersburgski korespondent Wiener Abendpost zapisuje pogłoskę, według któréj kanclerzem państwa w miejsce ks. Gorczakowa mianowany być ma dzisiejszy minister dworu hr. Adlerberg. Następcą tego ostatniego miałby zostać książę Dołgoruki, jeneralny gubernator moskiewski. Książę Gorczakow niezawodnie zatrzyma jeszcze tekę aż do obchodu 25letniego jubileuszu kanclerstwa, przypadającego w kwietniu, w którym to czasie zamyśla kanclerz powrócić do Petersburga.

— Obiega pogłoska, że przyaresztowani ajent policyjny Kleszczalnikow i nihilista Michajłow (domniemany morderca Mezencowa) poczynili obszerne zeznania. Ajent Kl. donosił komitetowi rewolucyjnemu nazwiska szpiegów, którzy późniéj na rozkaz tego komitetu zamordowani zostali, a nadto w razie zamierzonéj rewizyi donosił poprzednio o niéj komitetowi.

— Gołosowi donoszą z Kijowa, że syn jakiegoś bogatego żyda, gimnazyasta, wyszedł w niedzielę (27go lutego) na miasto i dotychczas do domu nie wrócił. W dniu 1 b. m. otrzymał ojciec list od niego, w któram domaga się przesłania w oznaczone miejsce 10,000 rs. — inaczéj poniesie śmierć z ręki nihilistów, którzy go obecnie już strasznie męczą. Policya uwiadomiona o tém, nie zdołała winnych wykryć.

FRANCYA.

* Opinia lekarzy szpitalnych na korzyść Sióstr Miłosierdzia, które rada miejska wyrugowała ze szpitali. Dr. Desprès tak pisze:

1) Osoby świeckie pielęgnujące chorych są po większéj części zamężne, i dla tego najprzód starają się o siebie, potém o swoje dzieci, a w końcu dopiero o chorych.

2) Śmiertelnie chorym i zmarłym zabierają tajemnie kosztowności, mianowicie pierścionki itd. — czego Siostry Miłosierdzia już dla tego samego nie robią, ponieważ nie mogą ozdób tych nosić (czy tylko dla tego? — czy téż z tego powodu, że „7 : nie kradnij.“)

3) Osoby świeckie najlepsze kąski biorą dla dzieci i krzywdzą chorych.

4) Siostry Miłos. nigdy nie występują nieschlujnie, a przez 26 lat, jak jestem w szpitalu, nigdy ich nie było czuć winem.

5) Przy chorobach zaraźliwych, jak chrosty, dyfteritis osoby świeckie usuwają się z obawy, aby dzieci swych nie zarazić, czego Siostry Miłosierdzia nigdy nie robią, choć wiele z nich umiera z tego powodu. Gdy jedna padnie, zastępuje ją druga bez hałasu, a nikt nawet nie pomyśli, jakie to wielkie poświęcenie i odwaga prawdziwie bohaterska.

6) Siostry Miłosierdzia kosztują rocznie 200 fr. bez żywności i mieszkają w jednéj sali; — osoba świecka kosztuje 600 fr., a każda familia potrzebuje osobnego mieszkania.

Desprès, który wcale nie jest ultramontaninem, wyrzuca Radzie miejskiéj, że nasłała do szpitali osoby, które kradną, upijają się i zaniedbują chorych.

— Nouvelle Revue, pismo przez panią Adam wydawane, które przez dłuższy czas uchodziło za organ Gambetty, zawiera w ostatnim poszycie artykuł przeciwko systemowi głosowania listami. Autor tego artykułu, Massenas, przyznaje, że głosowanie departamentami usunie kandydatury lokalne i że ztąd powstanie silniejszy prąd polityczny — lecz właśnie w tém widzi niebezpieczeństwo dla istniejących stósunków i dla konstytucyjnéj rzeczypospolitéj. Organ pani E. Adam w kwestyi téj zwalcza poglądy Gambetty na te sprawy, a w chwili, w któréj wielu przyjaciół marszałka Izby niezupełnie jeszcze jemu się oddało, niezawodnie poglądy p. Massenasa na decyzyą ich wpłyną. Widocznie w obozie Gambetty nastąpiło rozdwojenie.

TELEGRAMY.

Rzym, 2 marca. W. książę Konstanty był dziś na audyencyi u Papieża, poczém oddał wizytę sekretarzowi stanu.

Peszt, 2 marca. (Izba niższa.) Deputowany Istoczy zapytał prezesa ministerstwa, z jakich powodów rząd nie zezwolił na odbycie zebrania antysemickiego. Tisza odpowiedział, że obowiązkiem było rządu wzbraniać zgromadzenia, na którém wolność religijna i nienawiść rasowa bywa rozrywana i oddawana na pastwę ulicy.

Bern, 3 marca. Zgromadzenie związkowe obrało dziś na 161 oddanych głosów 102 członkiem rady związkowéj adwokata Ludwika Ruchomet z Luzanny; kandydat katolików Segener z Luzern otrzymał tylko głosów 49. Ruchomet przyjął wybór i złożył przysięgę.

O kwestyi żydowskiéj

w cesarstwie niemieckiém

ze stanowiska ekonomicznego.

Odczyt dr. W. Skarzyńskiego

na Sejmiku Toruńskim r. b.

(Ciąg dalszy.)

Gdyby w Niemczech zupełna panowała anarchia społeczna i polityczna i ztąd idąca korupcya; gdyby nie było wcale prawa cywilnego wspartego prawem kryminalném; gdyby wcale nie było sądów na oszustów i złodziei wszelkich autoramentów, lub gdyby sądy z samych żydowskich sędziów były złożone, wtedy możnaby godzić się na pogląd pierwszy na kwestyą żydowską, przypisujący przewagę ekonomiczną żydów ujemnym pod względem moralnym właściwościom ich charakteru. Gdzie można bezkarnie kraść, oszukiwać, tam kradzież ta wielkie może przynieść zyski i do wielkich doprowadzić rezultatów, tam téż wielu i coraz więcéj będzie złodziei i oszustów — tam rzeczywiście samém wichłactwem i krętactwem kilkakroć sto tysięcy złodziei mogło w krótkim czasie ze skóry obedrzeć kilkadziesiąt milionów niewinnych w prostocie swéj ewangielicznéj baranków.

Rezultatu tego natomiast sprowadzić nie może żadną miarą pod okiem prawa, wobec sądów i administracyi prawie wyłącznie chrześciańskiéj, jak to do niedawna było w Niemczech, kilkakroć sto tysięcy żydów, wyłącznie kobiet i dzieci, chociażby wszyscy od kolebki do grobu i bez wyjątku całe swe życie poświęcili lichwie, oszustwu, grynderstwu itd., co jak każdy przyzna, rzeczą jest nieprawdopodobną, jeśli nie niemożliwą.

Biorąc absolutne liczby, niezawodnie przynajmniéj równie wielu chrześcian lichwiarzy, oszustów i złodziei w Niemczech by się znalazło, jak żydów tego gatunku, chociaż stósunkowo rasa żydowska skłonniejsza do tych aberacyi moralnych, niż germańska i słowiańska.

Czyż ta równa a nawet większa liczba chrześcian oszustów, lichwiarzy i złodziei w wielkim stylu nie przeciwważyłaby owéj mniejszéj liczby żydów? Jeżeli sama nieuczciwość doprowadzić mogła żydów do tak kolosalnéj przewagi ekonomicznéj, czemu równéj, a nawet większéj liczby chrześcian do téj samój przewagi nie doprowadziła a nawet potęgi żydowskiéj nie sparaliżowała i w kiełku nie zniszczyła? Czy tylko nieuczciwi z pomiędzy chrześcian utrzymali, powiększyli, zrobili majątki?

Zaiste potrzeba postradać wszelkie poczucie wagi i miary, aby tak jednostronną, tak błahą przyczynę przypisywać zjawisku społecznemu tak wielkiéj doniosłości i takich rozmiarów, jakiém jest gniotąca potęga ekonomiczna żydów w cesarstwie niemieckiém.

Równie jednostronném, błahém, dziecinném prawie jest owo drugie tłomaczenie tego zjawiska, a mianowicie, że rozliczne przymioty ekonomiczne żydów, których całą litanią powyżéj wymieniliśmy, mają być sekretem ich wyjątkowych powodzeń na polu ekonomicznem. Nie dziw, że żydzi ową rzekomą wyższością swą tak bardzo się chełpią, że jéj używają jako argumentu odpornego przeciwko zarzutom im czynionym; nie dziw również, że bezstronni i sprawiedliwi z pomiędzy chrześcian nie zamykają oczu na owe rzeczywiste przymioty charakteru żydowskiego — owszém wszelkie uznanie im się za to należy — natomiast nie już bezstronnością, lecz zaślepieniem i naiwnością bez granic wydaje nam się, gdy owi obrońcy żydów w imieniu humanizmu i liberalizmu za żydami powtarzają i wmówić usiłują aż nadto łatwowiernéj publiczności, że całym i jedynym sekretem potęgi ekonomicznéj żydowstwa w Niemczech jest ich wyższość umysłowa i cały szereg wyjątkowych przymiotów i cnót ekonomicznych.

Jak bowiem powyżéj wśród kilkudziesięciu milionów chrześcian, co najmniéj równie wielu, a podług wszelkiego prawdopodobieństwa daleko większa liczba lichwiarzy, oszustów i złodziei wszelkiego autoramentu się znajduje, niźli pomiędzy kilkukrocstotysiącami żydów, tak tutaj, chociaż w przecięciu, stósunkowo do ich liczby, więcéj jest żydów oszczędnych, pilnych, obrachowanych, uzdolnionych itd., to przecież wśród kilkudziesięciomilionowéj ludności chrześciańskiéj cesarstwa niemieckiego z pewnością co najmniéj równa absolutnie, a nawet daleko większa liczba ludzi z równemi dodatniemi przymiotami ekonomicznemi by się znalazła.

Pomyślmy sobie społeczeństwo do połowy z żydów i chrześcian, zostających w całkiém równych warunkach ekonomicznych, to jest dajmy każdemu, tak żydowi, jak chrześcianinowi, n. p. po 3000 marek rocznego dochodu, a przypuścić będziemy mogli, że w krótkim czasie za pomocą obudwu wyżéj wytkniętych właściwości charakteru żydowskiego żydzi oskrzydlą chrześcian na polu ekonomicznem i ostatecznie górę wezmą, chociaż, jak zobaczymy poniżéj, i to przypuszczenie tylko z pewném jeszcze zastrzeżeniem byłoby uzasadnioném.

Przypuszczenie natomiast, że kilkakrocstotysięcy żydów li tylko za pomocą właściwości osobistych swego charakteru 40 milionów Germanów i Słowian tak dalece oskrzydlić i wyprzeć z wyższych stanowisk ekonomicznych zdołało, jak to jest faktem dokonanym w Niemczech — przypuszczenie takie jedynie w głowie zagorzałych agitatorów, lub zaślepionych doktrynerów powstać i pomieścić się mogło.

Przy walkach ekonomicznych nowoczesnych, odbywających się na ogromnych przestrzeniach wielkiemi liczbami i siłami, równie mało jak przy wojnach tegoczesnych, rozstrzyga zdolność i wartość osobista jednostek — nierówno więcéj rozstrzygającemi są, jak na polu bitwy warunki strategiczne, broń, materyał wojenny, dyscyplina, w końcu liczba; tak na polu zapasów ekonomicznych nowoczesnych taktyka i strategia, jakiéj się całe grupy społeczne trzymają i trzymać mogą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Królewska prokuratorya w Poznaniu ogłasza ponownie list gończy za księdzem Władysławem Ennem z Kostrzyna, oskarżając go o ustawiczne przekraczanie ustaw kościelnych z dnia 11 maja 1873.

powierzonego sobie do przechowania, nazwał Kodeksem Roolfa wedle nazwiska dotychczasowego tegoż rękopisu właściciela, zamieszkałego w Klein-Saubernitz pod Guttau w Saksonii, ma być przynajmniéj o 10 lat starszym od Kodeksu pisanego przez Tomasza a Kempis.

Rękopis Corneliusza wykończony został wedle końcowych słów autora r. 1431 i ma być wedle p. Schmidta tym prawdopodobnie zaginionym rękopisem Lowańskim.

Jakie argumenta p. Schmidta-Reder do powyższego twierdzenia skłoniły, dowiemy się z zapowiedzianéj przez niego publikacyi, którą umieścić zamyśla w Nowym Łużyckim (Lausitz) Magazynie, o któréj przedruk, szanowny Redaktorze, w swoim czasie niezawodnie się postarasz.

Twierdzeniem rzeczoném pociągnął p. Schmidt na nowo w wątpliwość autentyczność kodeksu pisanego „De Imitatione Christi przez Tomasza a Kempis.

Nie mam pod ręką żadnych źródeł, iżbym mógł się wdać w krytyczny rozbiór tezy postawionéj.

Należy zresztą zaczekać na rezultat badań p. Schmidta, z któremi wkrótce wystąpi i nas objaśni, co mają znaczyć owe próżne karty na czele i na końcu rękopisu.

Tyle na dzisiaj można powiedzieć, że zdanie p. Schmidta nie zdoła zachwiać wiarogodności Kodeksu, pisanego przez Tomasza a Kempis, i bodaj się ostoi wobec dat chronologicznych, mniéj za jego twierdzeniem przemawiających.

Jan Corneliusz wedle G. Joechera umarł r. 1472, mając lat 69, urodził się zatém r. 1403, w chwili, kiedy Tomasz a Kempis liczył już lat 24, bo tenże urodził się, jak wiadomo, r. 1379.

Roku 1406 widzimy Tomasza kanonikiem regularnym zakonu Augustynów na górze św. Agnieszki (?) (Agnetenberg) pod Zwoll, w biskupstwie Utrecht położonéj (gdzie brat jego Jan był przeorem), a r. 1413 wyświęcony został na kapłana, licząc wówczas lat 34 życia, kiedy Corneliusz liczył zaledwie lat 10.

Dzieło De Imitatione Christi, zredagowane przez Tomasza a Kempis, powstało w konfraternii Deventer na górze św. Agnieszki (Agnetenberg), co przecież bynajmniéj nie wyklucza przypuszczenia, że Tomasz używał przy pisaniu dzieła swego wykładów znakomitych swoich mistrzów.

Nie powątpiewamy o wysokiém uzdolnieniu Jana Corneliusza, bo, jak G. Joecher w słowniku uczonych mężów wzpomina (Gelehrtenlexicon), miał on pisać Orationes, meditationes etc., ale świadczyłoby to niemniéj o wielkiéj łasce bożéj, że Corneliusz w 28 roku życia takie dzieło jak jest De Imitatione Christi napisał.

Jeżeli wedle p. Schmidta-Reder Kodeks, pisany przez Tomasza a Kempis, pojawił się 10 lat późniéj od Kodeksu Corneliusza, a zatém r. 1441, to byłoby to dowodem, że Tomasz a Kempis późno wziął się do pisania, bo liczył natenczas już lat 62, a bibliografia wiele mogłaby naliczyć dzieł. Jego pióro wzbogaciło literaturę kościelną.

Najprawdopodobniejszą będzie, że Corneliusz zajął się przepisaniem rękopisu Tomasza; naprowadzają nas na to owe 3 karty próżne na czele rękopisu, które niezawodnie miały służyć na zamieszczenie tytułu, i owa jedna karta niezapisana i trzy próżne na końcu, które przeznaczone były do adnotacyi lub additamentów.

Pismo w rękopisie Corneliusza po przejrzeniu Mabillona, Walthera i Arendta zdaje się p. Schmidtowi-Reder najbardziéj zbliżać w podobieństwo prób Pisma Guttenbergowego, zamieszczonych w dziele „Die Buchschriften des Mittelalters.“ Wiedeń 1852. 44 str.

Dzieła tego nie mamy pod ręką, ażeby wydać jakikolwiek sąd, to pewna jednak, że imię Jana Guttenberga, potomka starego domu patrycyuszów, urodzonego w Moguncyi, wedle jednych około 1400 r., wedle drugich około r. 1412 w Kuttenbergu w Czechach, dokąd się rodzice jego przed powstaniem w Moguncyi schronili, w roku 1431, gdzie rękopis Corneliusza miał ujrzeć światło dzienne, w świecie wcale jeszcze nie było znane.

Guttenberg wypędzony z Moguncyi skutkiem sporów między patrycyuszami a mieszczanami powstałych, przeniósł się do Strassburga r. 1434, gdzie zawiązał stósunki z braćmi Drytzehn, Janem Rieffe i Janem Heilmannem i przemyśliwał nad ulepszeniem druku, wyrabianego na tablicach drewnianych (czcionków drewnianych) (Holztafeldruck).

Zakres działania Guttenberga w obszerniejszém znaczeniu rozpoczyna się z r. 1450, kiedy ze Strassburga po wróciwszy do Moguncyi, zrobił układ z bogatym Janem Faustem, gdzie Faust dał kapitał a Guttenberg sztukę swoję, i gdzie zyskiem miano się dzielić.

Jakikolwiek będzie rezultat dalszych poszukiwań krytycznych, w każdym razie jesteśmy wdzięczni uczonemu panu profesorowi Rymarkiewiczowi, że podał tę wiadomość o odnalezionym rękopisie, dotąd nieznanym w pismach naszych, w nadziei, że którykolwiek z mecenasów literatury polskiéj dla publicznéj biblioteki cenny zawsze ten dokument po zbadaniu go, bo sięgający III dziesiątka 15 w., nabyć nie omieszka.

W zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu.

Ks. lic. Michalski.“

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 4 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Skórczewskiemu w Żalnie, powiatu tucholskiego, orła właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

* **Teatr.** Wczorajsze amatorskie przedstawienie na dochód domu miłosierdzia św. Józefa wypadło pod każdym względem bardzo pomyślnie. Publiczności zebrało się bardzo wiele, tak że wszystkie miejsca na parkiecie i w lożach parterowych i I piętra były zajęte; przedstawienie obydwóch komedyi Na nerwowe damy i Uściskajmy się poszło nadzwyczaj gładko i elegancko, publiczność oklaskami dziękowała amatorom, którym i ze strony prasy serdeczne należy się podziękowanie za szlachetne usiłowania, co otrą może nie jednę łzę niedoli. Przedstawienie zakończyły dwa obrazy z żywych osób „Torquato Tasso i księżna Eleonora“ i Rebeka przy studni“ (a nie jak afisze zapowiadały „w“ studni). Obydwa obrazy udały się znakomicie i pochlebnie świadczyły o dobrym smaku i artystycznym zmyśle tego, który je przygotowywał.

Dziś w piątek Dwa światy, dramat w 5 aktach Feuilleta przekład Z. Sarneckiego. — Jutro w sobotę Donna Juanita, opera komiczna w trzech aktach Suppego.

* **Zapytywani** i zbliska i zdaleka o stan zdrowia księdza regensa Michalskiego, chętnie dzielimy się tą dobrą wiadomością, że pacyent po kilkorazowéj, niebezpiecznéj, ale szczęśliwéj operacyi, zwolna do zdrowia przychodzi, co zawdzięcza głównie umiejętnéj pomocy lekarzy zakładowych i troskliwéj opiece Przewielebnych Sióstr Miłosierdzia.

* **W zeszły czwartek** odbył się w rejencyi tutejszéj pod przewodnictwem tajnego radzcy rejencyjnego Goedego termin w sprawie udzielenia konsensu na wyszynk. Z podań uwzględniono tylko jedno i to udzielono konsensu na wyszynk araku i rumu w zapieczętowanych butelkach. Równocześnie, pomimo obrony adwokata Salomona, cofnięto konsens dany jednemu z szynkarzy, ponieważ tenże dostarczał gościom napoju w nadmiarze.

* **Egzamina aspirantów** do jednorocznéj służby wojskowéj odbędą się w tutejszéj rejencyi w dniach od 7 do 12 bm.

* **Wczoraj** przejeżdżał przez Księstwo nasze z powrotem do Petersburga w. książę Mikołaj Michajłowicz. Tymże samym pociągiem — lecz w innym wagonie — jechał konwojowany przez lekarza i służbę jakiś rosyjski magnat, cierpiący na umyśle. Wyprowadzony na peron zapytał urzędnika kolejowego, jak daleko jeszcze do Kolonii, a gdy tenże zdziwiony na zapytanie to nie dał natychmiast odpowiedzi, począł się ów waryat odgrażać, że go natychmiast zabije. Groźba ta jednakowoż nie była niebezpieczną, — bo chory miał na sobie kaftan, — w jaki waryatów ubierają.

* **Częstokroć** sprzedają papier trujący na muchy itp. kupcy i przemysłowcy nie posiadający konsensu na sprzedaż trucizny. Sprzedaż taka przez nieuprawnionych kupców nie jest dozwoloną; tylko aptekarze i mający specyalny konsens kupcy są do téj sprzedaży uprawnieni, pod zwykłemi określonemi warunkami.

* **Prowincyonalna komisya** budowy żwirówek i dróg odbyła w zeszły poniedziałek i wtorek kilka posiedzeń w gmachu stanów prowincyonalnych. Na posiedzeniach tych był także obecny naczelny prezes. Obradowano głównie nad udzieleniem subwencyi do budowy dróg wicynalnych, nad projektami nowych żwirówek, nad ustanowieniem etatu i nad kilku zmianami względnie uzupełnieniami organizacyi administracyi budowlowéj dróg prowincyonalnych, jak o uregulowaniu kompetencyi dozorców żwirówek, o pomnożeniu inspekcyjnych obwodów budowlowych i o nadaniu uprawnienia do pensyi inspektorom budowlowym. Uchwały te przedłożone zostaną sejmowi prowincyonalnemu do sankcyi.

* **Znaleziono** dnia 20 lutego na ulicy Zamkowéj portmonetkę z pieniędzmi, a w dniu 23 lutego na trotoarze przed sądem ziemiańskim owalną broszkę granatową, którą odebrać można u znalazcy za Bramką nr. 5.

* **Towarzystwo Przemysłowe** w Kościanie przesyła nam mimo sprostowań zawartych już w liście naszego korespondenta jeszcze następujące formalne zaprzeczenie:

1) „nieprawdą jest jakoby Siostry Miłosierdzia z ostatniego przedstawienia amatorskiego odebrały tylko 5 marek.

2) kto się na balach i zabawach poj przedstawieniu chce bawić, ten płaci za to wyznaczoną sumę.

3) publiczność nie jest w ogólności wykluczona od zabawy.“ Spodziewamy się że na tém koniec.

* **W dniu 1 bm.** odbyło się w Chodzieżu zebranie w celu obradowania nad projektem założenia cukrowni w témże mieście. Uchwalono już z początkiem wiosny przystąpić celem doświadczenia do uprawy ćwikły na mniejszą skalę, a następnie wybrano komitet. Pierwsze posiedzenie wydziału, na które mają być zaproszeni rólnicy, — mający już doświadczenie w uprawie ćwikły, odbędzie się w dniu 6 bm.

* **Neue Dörptsche Ztg** donosi, iż Polacy kształcący się w uniwersytecie dorpackim, złożyli na ręce prorektora oświadczenie, stwierdzone licznemi podpisami, iż zobowięzują się nadal w razie nieporozumień nie uciekać się do pojedynku. Dziennik niemiecki chwali to postanowienie młodzieży polskiéj w Dorpacie.

* **Z Rzymu** telegrafują do Germanii, że wczoraj ogłoszoną została encyklika papieska w sprawie jubileuszu.

* **Komitet wystawy Sobieskiego** w Krakowie ogłasza, że projektowana na rok bieżący wystawa ta dla rozmaitych przeszkód zostaje odroczona aż do r. 1883, w którym się odbędzie jednocześnie z obchodem odsieczy Wiednia. Komitet ma nadzieję w ciągu tak znacznego czasu skrupulatnie zebrać wszelkie wiadomości, gdzie i jakie, pożądane do zamierzonéj wystawy, znajdują się pamiątki i zabytki, by następnie zapewnić się, iż właściciele ich użyczyć ich zechcą na wystawę. Komitet, któremu i nadal przewodniczyć będzie dr. M. Zyblikiewicz z zastępstwem ks. Aleksandra Czartoryskiego i dr. Zolla, upoważnił téż księcia Władysława Czartoryskiego do wyjednania rozległemi stósunkami swojemi za granicami kraju, u zbiorów zagranicznych użyczenia na czas wystawy wszelkich pamiątek i dzieł sztuki, które się odnoszą do osoby i epoki króla Jana Sobieskiego.

* **Kraków,** 1 marca. Pogrzeb czeskiego poety ks. Bolesława Jabłońskiego odbył się tu dzisiaj z wielką okazałością. Ks. Oprzodek miał wzruszającą mowę, w któréj wielbił zasługi zmarłego. Ciało ma być sprowadzone do Pragi.

* **Praga czeska,** 2 marca. Bal „Koła polskiego“ był świetny; piękna w kolorach narodowych udekorowana sala nie mogła pomieścić licznie napływających gości. Damy wystąpiły w bogatych strojach, panowie w czamarkach i frakach. Bal zaszczycili swą obecnością dr. Rieger, burmistrz Emilian Skramlik, dyrektor policyi radzca dworu Stejskal, prof. uniwersytetu dr. Randa z żoną, poseł dr. Vasaty, prezes „ruskaho kružka“ i kilku posłów. Polonez i wielki mazur po raz pierwszy w praskich kołach widziany wywołały ogólny podziw. Bawiono się do rana.

* **Wykrycie zbrodni.** W miesiącu sierpniu r. z. donosiliśmy, że w nocy z 10 na 11 b. m. spalił się na Jasnéj Górze na łóżku we własnéj celi ks. Adryan Nycz, Paulin, 69 lat wieku liczący. Utrzymywano ogólnie, że stał on się pastwą płomieni wskutek własnéj nieostrożności. Dziś jednak okazało się, że ks. Nycz padł ofiarą strasznéj, ohydnéj zbrodni. Już od samego początku krążyły wieści, że ks. Nycz został zamordowany dla pieniędzy, i że dla niepoznania téj zbrodni oblano go naftą i zapalono. Wieściom tym zadał jednak kłam lekarz miejscowy, który zbadawszy trupa, stanowczo zaopiniował, że ks. Adryan zmarł na apopleksyą. Wkrótce jednak później do miejscowéj policyi zgłosiła się jakaś kobieta i zeznała, że podsłuchała kilku nieznanych jéj ludzi, którzy rozmawiali między sobą o dokona-

néj zbrodni. Na zasadzie tego doniesienia kazano znów wspomnionemu lekarzowi raz jeszcze obejrzeć zmarłego, który już spoczywał w trumnie, w grobach Jasnogórskiego kościoła, lecz i tym razem wezwany lekarz powtórzył swoje pierwsze zdanie. Ale zbrodnia dokonana na Jasnéj Górze długo ukrywać się nie mogła. Jeden z zbrodniarzy, trapiony wyrzutami sumienia, sam przyznał się do spełnionego morderstwa i wydał swoich towarzyszy, którzy również przyznali się do wszystkiego. Morderców było siedmiu, a na nieszczęście są to wszyscy ludzie młodzi. Aby dokonać zbrodni, przystawiono drabinę do okna celi ks. Nycza, mieszczącéj się na pierwszém piętrze. Następnie trzech weszło po drabinie przez okno do celi i gdy jeden z nich trzymał za ręce sędziwego kapłana dwaj inni nakryli go poduszkami i udusili. Zabrawszy potém listy zastawne, jakie znaleźli w celi, wylali kwartę nafty na pościel, zapalili ją i wyszli oknem, które za sobą zamknęli. Zresztą śledztwo, prowadzone nader energicznie, wykryje prawdopodobnie wiele jeszcze innych ciekawych szczegółów téj ohydnéj zbrodni.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 4 marca, św. Teofila b. i Fryderyka op. Wschód słońca o godzinie 6 minut 41. Zachód o godzinie 5 minut 44.

Długość dnia 11 godzin 3 minuty.

Wypadki historyczne. 965 Chrzest Mieczysława I. — 1102 Smierć Władysława Hormana. — 1424 Koronacya Zofii przy zjeździe wielu monarchów. — 1494 Pożar Gdańska. — 1569 Podlasie do Korony wcielone. — 1849 Legion polski przeważa zwycięztwo pod Solnokiem.

(Nadesłano.)

Nowy, epokę stanowiacy wynalazek, który zdaje się być powołanym do zupełnego przekształcenia dotychczasowéj fabrykacyi fortepianów, zwraca obecnie wielką uwagę w sferaach fachowych znawców i powag muzykalnych. Fabrykant fortepianów C. René w Szczecinie, który już zwrócił na siebie uwagę świata muzykalnego wynalezioną przez siebie konstrukcyą patentowego dzwięcznego pedału organowego, oraz przez swe prace fachowe, występuje obecnie przed światem z nowym, a dla całego przemysłu fortepianowego bardzo ważnym wynalazkiem, zabezpieczonym już przez cesarski urząd patent. (Reichsanzeiger z dnia 14 lutego 1881.) Fabrykant fortepianów C. René wynalazł metodę preparowania drzewa używanego do budowy fortepianów, a mianowicie drzewa używanego do den odgłosowych, tak że na nie obecnie nie ma wpływu zmiana powietrza i temperatury a głos instrumentów, przewyższający pięknością i siłą wszystkie dotyczasowe insrumenta, nawet po długoletniem używaniu na sile nie traci, owszém znacznie się uszlachetnia. Jak daleko sięga taki wynalazek i jak jest ważnym, o tém nie potrzeba się rozpisywać, gdyż dostatecznie jest wiadomém, że nawet dobrze skonstruowane instrumenta już po kilkunastu latach tracą swą siłę głosu, podczas gdy skrzypce starych, włoskich mistrzów, z powodu odrębnego skonstruowania dna odgłosowego nawet po wiekach na wartości nie straciły, a głos ich nawet jest piękniejszym.

Nie będziemy się tu rozpisywali dłużéj o metodzie używanéj przy fabrykacyi drzewa, dodajemy tylko, że wynalazek ten ma wielką przyszłość przed sobą.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 4 marca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litrów, cena wypowiedzenia 53,30 marek, marzec 53,30, kwiecień 53,70, maj 54,30, czerwiec 54,90, lipiec 55,50, sierpień 55,90, kwiecień-maj 54—53,90.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 4 marca 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	30	19	20	17	20
Żyto	"	20	—	19	30	18	70
Jęczmień	"	16	—	15	—	14	60
Owies	"	16	20	15	—	14	—
Groch wrzący	"	18	—	17	—	16	60
Groch na parzę	"	16	—	15	20	14	80
Kartofle	"	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	"	10	60	9	60	9	—
Łubin niebieski	"	9	50	9	—	8	40
Rzepik zimowy	"	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	"	—	—	—	—	—	—
Wyka	"	15	—	14	50	14	—

Wilgotne zborze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 4 marca. 4% listy zastawne poznańskie 99,90 4% listy rentowe pozn. 100,30. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 74,50, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincyonalny 117,50. 4% pożyczka państwa 101,20. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,90, 3½% oblig. długu państw. 97,80. Marchijsko-pozn. 30,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50 Austr. noty bankowe 173,50, Polskie likw. listy 57,80, Rosyjskie bankowe noty 213,70 marek.

Bydgoszcz 3 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—212 poślednia 160—180 płac.

Żyto potw., piękne krajowe 192—195 płc., poślednie 175—185 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—165 płac., wielki 150—155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 150—160 płc,

Groch wrzący 180—195, na paszę 160—180.

Okowita za 100 litr. a 100% 52—52,50 pł.

Wrocław 3 marca 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —,—, średnia 36—38, piękna 40—42, najpiękniejsza 43—46, biała, poślednia 30—40, średnia 41—55, piękna 56—62, najpiękniejsza 66—70.

Żyto (za 2000 funt.) spok., wypow. —,— cent. Cena wyp. —, marzec i marzec-kwiec. 190,— pł., w końcu — płac., kwiecień-maj 199,50 płac., — żąd., maj-czerwiec 199,— płac., czerwiec-lipiec 194,50 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na marzec 202 żąd., na kwiecień-maj 203 żąd.

Owies. Wypow. — cent., na marzec 142,— żąd., na kwiecień-maj 145,— żąd., maj-czerwiec 148,— żąd. czerw.-lipiec 151,— żądano.

Rzep. Wyp. — ctr., marzec 237 żąd., 234 płac.

Olej rzepiowy stalej, wyp. —,— cent., w miejscu 52,75 żąd., —,— płac., marzec 52,— żądano, —,— płc., marzec-kwiecień 52,— żąd., —.— płac., kwiecień-maj 51.25 żąd., 51,— płac., na maj-czerwiec 51,50 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., wrzesień-październik 54.— żąd. — płac.

Okowita staléj, wypowiedz. 5.000 litrów, w miejscu —.— płac., marzec 53,80 płac., marzec-kwiecień 53,80 płacono, kwiecień-maj 54,80 płacono, maj-czerwiec 55,— żądano, czerwiec-lipiec 55,60 żąd., — płac., lipiec-sierpień 56.50 żądano, sierpień-wrzesień 56,20 żąd.

Cena wypowiedziana na 4 marca: żyto 199,— marek, pszenica 202,— m., owies 142,— mrk., rzep 237 mrk., olej rzepiowy 52,75 okowita 53,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 3 marca 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		lekki towar. najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	21	40	20	80	19	70	19	—	18	10	17	10
" żółta	20	40	20	10	19	30	18	8	17	60	16	60
Żyto	20	50	20	20	19	70	19	20	18	90	18	50
Jęczmień	16	50	16	—	15	30	14	70	14	—	13	20
Owies	15	20	14	90	14	30	13	80	13	40	13	—
Groch	20	30	19	50	19	—	18	50	18	—	17	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		poślednі	
Rzep 100 kilogr.	23	50	22	25	20	25
Rzepik zimowy	23	—	21	50	19	50
Rzepik latowy	23	—	21	50	19	50
Lnica	22	—	20	—	19	—
Siemię lniane	25	25	23	75	22	25
Siemię konopiane	15	75	15	25	15	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; biała słabo, za 50 kilogr. 38—50—60—68 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90 7,10 m obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 9.30—9.60—10,0 m. niob. 9,20—9,50 9,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 3 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—228 według jakości; na miesiąc bieżący pł. —,—; na kwiecień-maj płac. 210,0—209,5; na maj-czerwiec płacono 211,—, żądano —,—; na czerwiec-lipiec płc 211,5—212—211,5; na lipiec-sierpień —; na listopad-grudzień płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypow. —,— marek.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 188—210 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 199,75—200,25; na maj-czerwiec płac. 193—193,75; na czerwiec-lipiec płacono 186,5—186,75; na lipiec-sierpień płc 176,5—176,75; na wrzesień-październik —,—. Wypowiedziano —,—. centnarów. Cena wypowiedzenia —.— marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 140—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 150—170 według jakości, na bieżący miesiący —; na kwiecień-maj nom. 152,5; na maj —; na maj-czerwiec płac. 153,25—153; na czerwiec-lipiec płac. 153,75—153,5. Wypow. —,—. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu żąd. 145—148 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —,— m., w miejscu z beczką —.— m., na miesiąc bieżący płac. 52,9; na marzec-kwiecień płac. 52,9; na kwiecień-maj płac. 52.9; na maj-czerwiec płacono 53,4, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płac. 53,9—54; na wrzesień-październik płacono 55,5—55,5. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki pł. 55,5—55,2, w miejscu z beczką płc. 55.5—55,4; na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień pł. 55,7—55,6; na kwiecień-maj płac. 56,5—56,1—56,2; na maj-czerwiec płacono 56,5—56,2—56,3; na czerwiec-lipiec płacono 57,1—56,9; na lipiec-sierpień płacono 58,0—57,7; na sierpień-wrzesień płacono 58,1—57,9. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

4 marca **Berlin**, 1881. Kursa końcowe. 3 marca

Pszenica stale		**Kapitały.**	
kwiecień-maj	210,50	Galic. akc. k.	120,—
czerw.-lipiec	212,50	Pr. consol. 4%	101,30
Żyto stale		Pozn. listy z.	99,90
kwiecień-maj	200,50	Pozn. listy rent	100,30
maj-czerwiec	193.75	Austr. banknoty	174,—
czerw.-lipiec	186,75	Austr. renta złota	78,10
Oléj rzep. stale		Austr. losy 1860.	123,90
kwiecień-maj	53,—	Włochy	89,60
wrz.-paźdz	55,60	Amerykany	99.10
Okowita stale		Rumuny	93,50
w miejscu	55,40	Ros. banknoty	2 3.60
marzec	55,80	Ros.-ang. pożyczki	93,75
kwiecień-maj	56,30	Ros. losy prem. 186.	148,80
maj-czerwiec	57,—	Pol. lik. l. zast.	57,40
sierpień-wrz.	58,—	Kredyty	519,—
Owies		Kolej państwowa	513,—
kwiecień-maj	152,75	Lombardy	191,—
Wypow.-żyta wsp.	—,—	Usposob. dość stale	
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Szczecin, dnia 4 marca 1881. (Kursa końc).

Pszenica niezm.		**Oléj rzep.** niezm.	
na wiosnę	209,—	na wiosnę	53,—
maj-czerwiec	209.50	na jesień	55.50
Żyto stale		**Okowita** potw.	
na wiosnę	198,50	w miejscu	53,80
maj-czerwiec	191,50	na wiosnę	55,—
Owies		na maj-czerw.	55,50
na —		**Petroleum**	
na —		marzec	10,30
na —			

Przedwczoraj o 8méj zasnął w Bogu

Apoloniusz Rakowski

Radzca sądu w Lesznie.

Eksportacya w piątek o 4½ do kościoła, nazajutrz o 10téj pogrzeb, o czém donosi (452)

strapiona żona.

Nakładem drukarni **Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszły:

O wychowaniu dzieci

Sześć nauk

przez

ks. Władysława Chotkowskiego

Licencyata św. Teol.

W 8-ce stronnic 219.

Cena egzemplarza **2 M.**, z franko przesyłką **2,20 M.**

WIELKI CUKRY

od 1 do 20 Marca.

codzień **świeże w sposób warszawski** w eleganckich pudełkach funt po 2, 2,50, 3 i 4 marki.

Na zamówienia elegancko dekorowane **tace** lub **etażerki**,

karmelki w 14 gatunkach,

czekoladki w najrozmaitszych gatunkach,

owoce i **kasztany** osmażane,

bombonierki paryskie,

czekoladę do gotowania i jedzenia fabryk **Ph. Suchard, Guerin Boutron** z Paryża po cenach fabrycznych,

Cacao w proszkach i tabliczkach, Racahout poleca (366)

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Petit Four

postne, drobne ciasteczka bez masła do wina i herbaty codzień świeże poleca (447)

S. SOBESKI,

Fabryka cukrów, czekolady i wyr. cukierniczych w Bazarze.

Przeglądając illustrowaną książkę: „Dra Airy metoda lecznicza“ nabiorą nawet ciężko chorzy przekonania że i oni, jeśli tylko właściwych użyją środków, liczyć mogą jeszcze na wyzdrowienie. Powinien przeto każdy chory, wówczas nawet gdy go już wszystkie inne używane aż dotąd kuracye zawiodły, uciec się z ufnością do tej doświadczonej metody leczniczej i bez zwłoki zaopatrzyć się w powyższe dzieło. „Wyciąg“ z niego otrzyma na żądanie każdy bezpłatnie i franco.

W popularnem dziełku: **„Gościec“** znajdą cierpiący na gościec i reumatyzm wskazane tam zbawienne i niezawodne przeciw tym, niekiedy bardzo bolesnym cierpieniom, środki, które w bardzo ciężkich nawet i zastarzałych wypadkach powracały gorąco upragnione zdrowie. Prospekt rozsyła się gratis i franco. Za nadesłaniem 1 M. 20 fen. na „Metodę,“ 60 fen. na „Gościec,“ przesyła takowe pocztą franco **Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig).

Na składzie w księgarniach **J. J. Heinego**, plac Wilhelmowski nr. 2. i **S. Spiro** w Poznaniu. (16)

Pensyonat

Dr. W. Wicherkiewicza

we Wrocławiu.

Od 1go kwietnia mieszkać będę na **Muenzstrasse 2a** (róg Breitestrasse); mogę przyjąć jeszcze kilku młodych ludzi, mających do szkół tutejszych lub na akademią agronomiczną uczęszczać, albo mających być przygotowanymi do klas wyższych lub do jednorocznéj służby.

Dr. W. Wicherkiewicz

Salzstrasse 12. (262)

KAWY!

Ponieważ kawy w cenie spadły, sprzedaję od dnia dzisiejszego wszystkie prawie gatunki po **10 fen. taniéj**, pomimo zakupna droższego, ręcząc za czysty i najlepszy smak. (454)

J. K. Nowakowski.

Co dzień świeże

pracle postne i obwarzanki warszawskie

poleca (435)

W. Kapałczyński,

Rybaki 22.

Pensyonat

dla 2—4 uczni gimnazyalnych w **Lesznie** w rodzinie polsko-katolickiéj z sumiennym dozorem od Wielkanocy wskaże **Proboszcz w Zytowiecku** p. Poniec. (453)

Dr. I. SZULC

lekarz praktyczny i t. d.

osiedlił się w mieście tutejszem i zamieszkał przy **Nowomiejskim rynku nr. 10 (róg ulicy Teatralnéj).** Leczywyłącznie **choroby zębów, szczęk i innych części jamy ust,** niemniéj wstawia **sztuczne zęby,** wykonywa **plomby** i wszelkie operacye w zakresie **dentystyki** podług najnowszych metod. (67)

Chorych przyjmuje: 9—12 przed połud. 2—5 po połud.

Ubogich bezpłatnie 8—9 z rana.

W Niedziele i święta tylko do 11 przed połud.

Znaczne zakupno z kopalni hr. Ballestrem na Górnym Szlązku (2)

węgli kamiennych

umożebnia mi Szanownéj Publiczności okolicy i prowincyi ceny jak **najprzystępniejsze** postawić. **Odstawa** do **każdéj** stacyi kolei żelaznéj. **Zamówienia** wykonuje się odtąd szybko i rzetelnie, bez ściągania jakiejkolwiek zaliczki frachtowéj czyli t. z. „Vorfracht.“

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Aby towary na czas wysłane być mogły, uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia. Cenniki franko się rozsyła.

Na wielki post!

500 centnarów suchego stokfiszu w 7 gatunkach jak też moczony i peklowany Laberdan i Kabeleau, **300 beczek** wszelkich gatunków **wybornéj jakości śledzi,** które się także i małemi sądkami na prowincyą rozsyła. Świeży astrachański i amerykański **kawior,** świeży siemienny **oléj** i świeża prow. **oliwa,** wszelkie gatunki wędzonych i marynowanych **ryb morskich** hurtém i cząstkowo jak najtaniéj poleca; zamówienia na świeże ryby również się przyjmuje. (243)

K. Szulc,

Poznań, ulica Wrocławska nr. 12.

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi płóc. gorsami za 7 tal.

6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 1 talar.

6 par mankiet, cienkich płóciennych za 1½ talara.

Wielki wybór krawatów męzkich

Rękawiczki glacé i sukienne; damskie i męzkie kołnierzyków i mankiet, z haftem i gładkich, jedwabnych szalików damskich, skarpetek i pończóch wełnianych, koszule wełn. zdrowia po 3,50 do 4,50 (450)

Koszule męzkie czysto płócienne z nalepszéj fabryki bielefeldskiéj.

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia! przy obstalunku jest tylko dokładne podanie obwodu szyji koniecznem.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny,

Poznań, ulica Wodna nr. 2.

Zygmunt Ohnstein

specyalny

skład wyrobów ze szkła, porcelany, majoliki, lamp i obić

Wilhelmowski plac nr. 5

poleca *na wyprawy w wielkim wyborze* i po jak najtańszych cenach:

Serwisy stołowe na 12, 18 i 24 osób.

Serwisy z monogramami lub *herbami* robione są na zamówienia akuratnie i pięknie.

Skompletowanie *starszych serwisów* uskutecznia się jak najtaniéj.

Angielskie kryształowe szklanki w kompletnych garniturach za zamówieniem z herbami.

Bogaty wybór wszystkich gatunków szklanek zwyczajnych.

Dekorowane garnitury do mycia z 5 części się składające, *począwszy od 6 m. aż do najkosztowniejszych.*

Biała porcelana z jak *najremowańszych fabryk,* oraz *niebieskiéj porcelany (Zwiebelmuster) z król. saskiéj fabryki.*

Stołowe lampy, do wieszania i kandelabry.

Wybór przedmiotów z *majoliki i chińskich do ozdób salonów.* (61)

Wielki skład obić od pojedyńczych do najwykwintniejszych.

Próby przesyła się chętnie na żądanie.

Udzielamy lekcyi prywatnych we wszystkich przedmiotach naukowych. Zamiejscowe panienki przyjmujemy na stancya. Wszelka pomoc naukowa bezpłatnie, konwers. francuska i niemiecka. Lekcye muzyki w domu. Do pensyonatu naszego przyjmujemy także panny chcące tu w Poznaniu kształcić się daléj prywatnie w języka h lub w innych przedmiotach naukowych. (18)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Herbatę

tegorocznego sprzętu

(341) jako to:

Souchong po 3, 4, 4½ i 5 m za funt.

Pecco po 9 i 12 m. za funt.

Souchong-Pecco po 6 i 9 m. za f.

Karawanową czarną po 5 i 9 marek za funt.

Prósze herbatnie

odsiewki z najlepszych herbat po 2 m. 25 fen. za funt poleca

S. SOBESKI

Poznań, w Bazarze.

Szanownéj Publiczności

polecam moje od kilku lat istniejące (388)

bióro stręczeń

zaopatrzone **w ludzi płci obojga.**

B. Szatkowska.

Poznań, Jezuicka ulica nr. 7.

Poszukuje się kupna dóbr.

Z polecenia kupcamoż nego poszukujemy natychmiast do nabycia wsi **rycerskiéj** w W. Ks. Poznańskiem w objętości **2 do 4000 morg.** Warunki: dobra ziemia, budynki w dobrym stanie, inwentarz dobry, jako też uporządkowany stan hipoteczny. Panów właścicieli upraszamy o podanie ofert w języku niemieckim i dokładnych kosztorysów. (451)

S. Goldmann i Sp.,

Wrocław, Schuhbrücke 36

Bank dla własności ziemskiéj

OSOBA

dystyngowana, praktyczna, poszukuje stanowiska towarzyszki lub zarządu znacznym domém. Zgłoszenia uprasza **Poznań poste rest.** pod lit. **O. Z. 4.** (449)

SUBJEKT

obeznany z buchalteryą, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. w handlu żelaza. Reflektujący zechcą się zgłosic listownie pod adresem **A. T. 100 postlagernd Poznań.** (423)

Kucharz

żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, z dobremi zaświadczeniami poszukuje miejsca od dnia **1 kwietnia** r. b. zgodziłby się albo na deputat, albo na obowiązki żony w gospodarstwie kobiecem. Proszę adresować, **Osieczna lit. A. 17. postlagernd.** (442

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.